Nr. 11. We Lwowie niedziela dnia 8 stycznia 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Stan umysłów w Rosji.

Warszawski korespondent *Dziennika Poznańskiego*, miewający wyborne informacje, a posiadający ponadto sam doskonały zmysł obserwacyjny, pisze, że wrażenie upadku Portu Artura na opinję publiczną w Rosji jest większe, aniżeli można było przypuszczać, zwłaszcza w ostatnim czasie, kiedy było wiadomem, że port dłużej trzymać się nie może. W wyższych sferach wojskowych od dawna już przestano się oddawać złudzeniom pod tym względem, wiedziano bowiem, że nawet najdzielniejsza obrona, wobec warunków takich, w jakich się znajdowali obrońcy, musi mieć swój kres. Zdaje się nawet rzeczą pewną, że w przewidywaniu koniecznej katastrofy, zredagowany został znany manifest carski, z którym nie czekano, jak to jest w zwyczaju do Nowego Roku (st. stylu), ale chciano za jego pomocą uspokoić opinję publiczną i ogłoszono go na kilka tygodni przed terminem. Manifest jednak, choć nie jest bez znaczenia, zwłaszcza jeżeli przyjmiemy, że jest on zapowiedzią reform istotnych i niejako wstępem do nich — nie wywarł pożądanego skutku, przynajmniej w tym stopniu, jak to się łudzono. Opinja publiczna jest wzburzoną, a wieści tak z Petersburga, jak z Moskwy są w wysokim stopniu niepokojące. Naprężenie umysłów jest wysokie, tak, że zachodzą obawy, by rozjątrzenie przy lada sposobności nie przybrało rozmiarów przechodzących formy zwykłej demonstracji

Ziemstwo moskiewskie, którego nikt chyba dotąd nigdy nie miał podstawy podejrzywać o tendencje przewrotne lub radykalne, zamanifestowało swe stanowisko, jak wiadomo, tem, że — nie mając nic do powiedzenia — rozwiązało się.

Mieszczaństwo moskiewskie w sposób równie demonstracyjny dało formalną odprawę w. księciu Sergiuszowi Aleksandrowiczowi, stryjowi cara, a generał-gubernatorowi Moskwy.

Wielki książę zwołał reprezentantów miasta, miał do nich piękną przemowę, której konkluzja była ta, że mieszczaństwo, tak bogate i tak znane z patrjotyzmu, powinno dawać więcej składek na cele wojenne, oraz na cele ulżenia losu tak rannym, jak rodzinom po rezerwistach. Aby zachęcić mieszczan, obiecał w. książę, że każdy, kto da tysiąc rubli, otrzyma od jego małżonki (siostry carowej) imienne podziękowanie, skierowane wprost do osoby. Uczynił to w. książę w mniemaniu, ugruntowanem na tradycji, że urok dworu i wszystkiego, co z nim jest związane, jest tak wielki, że podobna obiecanka, stanie się dla mieszczan potężnym bodźcem. Tymczasem inaczej się stało, a właściwie mówiąc, stało się wprost przeciwnie. Reprezentanci ukłonili się pokornie, przyrzekli udział w składkach i odeszli. Na drugi dzień przybyła deputacja od tych mieszczan z prośbą o potwierdzenie przyrzeczenia o podziękowaniach ze strony wielkiej księżnej. Przyrzeczono im to w sposób jak najbardziej uroczysty. I wtedy — rzecz również, jak poprzednia niesłychana — posypały się składki, ale nikt z ofiarodawców nie przeszedł sumy 999 rubli, aby nie mieć prawa do żadnych podziękowań...

Demonstracja była tak wymowną, że to był właśnie fakt, skłaniający w. księcia Sergjusza do podania się o dymisję z godności generał gubernatora Moskwy.

Włoskie centrum.

Znany pisarz włoski Antoni Fogazzaro, wyraził się przed kilku dniami w ten sposób o utworzeniu partji politycznej włoskich katolików:

„Musi być stworzoną zupełnie nowa partja, która jednak akcji politycznej w imię katolicyzmu monopolizować nie może. W każdym razie obejmie ona większość katolików, w ten sposób jednak musi być zorganizowaną, by i nie katolicy miejsce znaleść w niej mogli, a natomiast nawet tacy katolicy, którzy uznają przewagę Kościoła i papieża, mogli być z niej wykluczeni. W pierwszym rzędzie, nowa ta partja mieć musi na oku akcję społeczną i to też będzie powodem, że przystąpią do niej niektórzy niekatolicy, a natomiast pewni katolicy od niej się usuną".

W tej samej sprawie pisze turyński *Il Momento*: „Nowa partja z swoim postulatem bronienia religji i społecznego postępu, nie będzie miała wcale monopolu na katolicką markę w wyznaniowem słowa tego znaczeniu, wiadomo jest bowiem, że w parlamencie zasiadać mogą i inni dobrzy katolicy, którzy w kwestjach finansowych robotniczego ustawodawstwa, reform administracyjnych itd. odmiennego być mogą zdania. Z drugiej strony nie jest wykluczonem, że przy roztrząsaniu tych problemów, rozsądni i postępowi niekatolicy, od wypadku do wypadku łączyć się będą z nową partją. W ten sposób, dzięki swojej programowej działalności na pośredniem stanowisku między prawicą a lewicą, nowa partja katolicka słusznie partją centrum zwać się będzie mogła".

Jubileusz kraj. biura melioracyjnego.

Dwudziestopięcioletni jubileusz istnienia krajowego biura melioracyjnego i jubileusz 25 letniej służby dyrektora biura p. Kędziora obchodzili we czwartek uroczyście pracownicy tego biura.

Do jednej z sal biurowych w gmachu sejmowym, odpowiednio udekorowanej, wprowadzono jubilata p. Kędziora, gdzie imieniem kolegów starszy inżynier, p. Boziewicz, składając życzenia na dalsze lata służby i wyrażając wdzięczność za troskliwą opiekę nad współpracownikami biura, wręczył mu na pamiątkę piękny upominek. Upominek ten składa się z kasety hebanowej, okutej artystycznie oksydowanem srebrem, wykonanej w lwowskiej szkole przemysłowej. Na zewnątrz wieka znajduje się monogram jubilata, oraz daty 1879—1904. Wewnątrz na srebrnej płycie wyryta dedykacja. Kaseta ta zawiera 15 kartonów, ozdobionych akwarelami przez artystę malarza p. Michała Sozańskiego. Na kartonach rozmieszczono fotografje wszystkich pracowników biura i niektórych ważniejszych robót, wykonywanych obecnie przez biuro melioracyjne.

Po tej owacji udało się całe grono urzędników biura na wspólną ucztę do hotelu Żorża, w której wziął także udział zaproszony przez urzędników brat jubilata p. dr. Kędzior, lekarz z Krakowa.

Pierwszy przemawiał sekretarz Wydziału kraj. p. Bräglewicz, współpracownik biura i dając pogląd na powstanie i rozwój biura, oraz na wykonane przez to biuro czynności w jego ćwierćwiekowej działalności wykazał cyfrowo, iż to biuro w zakresie drobnych melioracyj dokonało regulacji wód na przestrzeni 855·8 klm., przez co osuszonem zostało zabagnionych gruntów 29.525 morgów; osuszono rowami, lub drenami 57.815 morgów, a nawodniono 6.928 morgów; na podstawie zaś ustawowych przedsiębiorstw dokonano regulacji rzek i obwałowania na długość 608·4 klm., przez co osuszono, lub ochroniono od zalewu obszar 185.019 morgów, że wreszcie rozpoczętych już, lub zamierzonych a ustawowo zabezpieczonych robót w dziale regulacji rzek i obwałowania jest na przestrzeni 1846·9 klm. długości, przez co osuszonym zostanie, lub ochronionym od zalewu obszar 397.194 morgów. Cały zaś wydatek kraju na utrzymanie biura i na wykonanie robót wynosił do tego cza u 24,025.106 kor.

Z takiego rezultatu czynności może być biuro dumne. Toastował więc na cześć i powodzenie pracowników biura i dyrektora biura.

Następnie przemówił inżynier Andrzej Kornella imieniem starszych i młodszych kolegów jako współpracowników jubilata. Podnosząc jego zasługi w rozwoju biura, wyliczył osobiste zalety, które dla podwładnych czynią go wzorem urzędnika, a zarazem jednym z najlepszych synów swego narodu i obywatela kraju. Już w młodzieńczym wieku, w czasie studjów akademickich, przyświecała mu myśl pracy na niwie ojczystej, i postanowił sobie z góry podnieść zaniedbane pole gospodarstwa krajowego. t. j. melioracje rolne.

W tym czasie dyrektor Kędzior pozyskał sobie rozgłos, broniąc ostatniej woli śp. Konstantego Zahorskiego, którego prawie milionową fundację uratował dla nas i już z tego powodu zasłużył sobie na wdzięczność całego narodu. Dyrektor Kędzior, dbając troskliwie o rozwój biura, stara się o dobór sił, któremi następnie umiejętnie i rozumnie kieruje i umie wyzyskać dla dobra ogółu. W końcu p. A. Kornella imieniem współpracowników biura złożył jubilatowi hołd, uznanie i zapewnienie, że i nadal pod jego kierownictwem pragną pracować dla dobra kraju.

Prosząc zaś, by w manifestacji jubileuszowej widział oprócz dowodów przyjaźni i wdzięczności także zachętę do dalszej pracy, wzniósł toast na cześć jubilata, który powitano hucznem niech żyje!

Z dalszych toastów podnieść jeszcze należy przemówienie inżyniera p. dra Michała Kornelli, który toastował na cześć zastępcy dyrektora p. Józefa Jankowskiego, również 25 lat w służbie tego biura pozostającego i który zarazem przedstawił wniosek, przez wszystkich uczestników gromkimi oklaskami przyjęty, ażeby ze składek urzędników biura utworzyć fundację jubileuszową imienia dyrektora p. A. Kędziora, której odsetki służyłyby na stypendja dla dzieci urzędników biura melioracyjnego.

Dyrektor Kędzior w odpowiedzi na złożone mu życzenia zaznaczył, iż jakkolwiek nie jest zwolennikiem podobnych obchodów, wziął udział w uroczystości tylko ze względu na równoczesny obchód jubileuszu 25-letniego istnienia biura meljoracyjnego.

Dziękując kolegom za złożone życzenia i wyrazy uznania, oświadczył jubilat, iż stanowisko zdobywa się tylko usilną i wydatną pracą, zachęcał też kolegów do wytrwania w dalszej intenzywnej pracy, której biuro ma do zawdzięczenia swój dotychczasowy rozwój.

Z powodu jubileuszu dyrektora p. Kędziora nadeszły telegramy gratulacyjne między innemi, od posła Traczewskiego imieniem rady pow. brzeżańskiej, od inżyniera Martyńca z Sambora, kierownika oddziału leśnotechnicznego dla zabudowania potoków górskich, od p. Kopystyńskiego imieniem spółki wodnej dla regulacji Złotej Lipy, od p. dra Schätzla imieniem miasta Brzeżan, od gmin wiejskich: Rybniki, Posuchów, Kotów, Potutory i Sarańczuki powiatu brzeżańskiego, od urzędników rady powiatowej rohatyńskiej, od burmistrza m. Rohatyna i od dra Niedzielskiego, delegata wydziału krajowego dla obwałowania Wisły w powiecie wielickim.

Na tem towarzyskiem zebraniu rozmawiano swobodnie o przyszłych pracach biura, o programie na przyszłość, by kraj odnieść mógł jak największy pożytek z działalności biura.

Na tem zebraniu skorzystało także towarzystwo szkoły ludowej, na którego rzecz złożono 35 koron.

W sprawie ustaw Sodalicji.

= Jutro zbierają się w Krakowie delegaci Sodalicyj Marjańskich z całego kraju w celu naradzenia się między innemi nad rewizją i zaprojektowaniem ulepszenia ustaw dla życia wewnętrznego i pracy zewnętrznej tych kongregacyj o zadaniach religijno społecznych. Podstawą ustaw Sodalicyj są w szczupłych bardzo ramach zakreślone ustawy, zatwierdzoue w r. 1584 przez Grzegorza XIII. Przeszło trzy wieki odtąd minęły, czasy i potrzeby się zmieniły, ustawy jednak i to ustawy ramowe pozostały po dziś dzień niezmienione.

Doba obecna jest dopiero istotnem wskrzeszeniem Sodalicyj, mnożą się zastępy hufców Marji, a np. Sodalicja lwowska, która w ostatnim roku wzrosła w dziesięcioro i dziś przedstawiałaby już bardzo cenny i poważny materjał do pracy na niwie społecznej, ciągle się jeszcze waha, gdyż nie ma jasno określonych obowiązków, ani niezbicie ustalonych praw. Komentarze do ustawy zasadniczej są liczne, lecz często wzajemnie się zwalczają.

To też przed kilku tygodniami podniosły się liczne, a brdzo poważne głosy za rewizją statutu Sodalicji lwowskiej. Na skutek tego wypracowano zarys nowego statutu, lecz dalsze jego losy nie są pewne ze względu na autokratyczny ustrój zarządu.

Ożywieni najgorętszym zapałem zwolennicy tak autonomji, jak i form dotychczasowych musieli więc stanąć przeciw sobie. Skutek na razie bolesny, bo z czoła Sodalicji starszych panów ustąpił jej prefekt, prof. dr. Łyskowski, a przy wczorajszem zebraniu miesięcznem na mszy św. zaznaczył się brak więcej niż połowy Sodalisów.

Delegaci z całego kraju niechaj więc spokojnie i przedmiotowo rozważą postulaty lwowskiej Sodalicji, bo od autonomicznych ustaw kongregacyj zależy całość i dalszy wzrost tylu i tak pięknie zapowiadających się dotychczas polskich Sodalicyj. Upadek Sodalicyj byłby tylko radością i korzyścią dla żywiołów antikatolickich.

Upadek Portu Artura.

(Telegr. „Dziennika polskiego").

Londyn. (Tel. wł.) Jeden z korespondentów, któremu pozwolono zbliżyć się do Nowego miasta w Porcie Artura, donosi, iż w tej dzielnicy, jak się zdaje, bomby japońskie nie wielkie wyrządziły szkody; Stare miasto natomiast leży zupełnie w gruzach.

W Nowem mieście widział korespondent bogatych mieszkańców, którzy przejeżdżali po ulicach miasta w ekwipażach, lub też byli niesieni w lektykach przez kulisów. Zamożniejsza ludność cywilna w Porcie Artura czyni już przygotowania celem zamieszkania w barakach nad załogą Gołębią.

Korespondent zwiedził także kilka w ostatnich dniach zdobytych fortów; przedstawiają one straszny obraz zniszczenia.

Z fortu Szusziszan, zdobytego w zeszłym tygodniu, pozostały tylko gruzy. Leżały tam jeszcze stosy trupów żołnierzy rosyjskich, którzy w obronie fortu polegli na swych posterunkach.

Londyn. (Tel. wł.) *Daily Express* donosi z Tokio, że garnizon rosyjski z Portu Artura przemaszerował onegdaj pod komendą swych oficerów, a konwojowany przez oficerów japońskich, w kierunku wschodnim ku Jahutsai. Wojska japońskie utworzyły szpaler i prezentowały broń, ilekroć przeciągał koło nich oficer rosyjski z swym oddziałem.

Daily Mail donosi, iż Japończycy pozwolili na to, aby podczas wymarszu każdy pułk kroczył pod swym sztandarem i aby oficerowie mogli brać udział w marszu w mundurze galowym, z szablą przy boku i dekoracjami na piersi.

Wielu oficerów rosyjskich nie chciało dać słowa honoru, iż już nie będą brali udziału w tej wojnie i wskutek tego zostaną jako jeńcy wojenni internowani w Japonji.

Londyn. (Tel. wł.) Japończycy czynią energiczne usiłowania, aby oczyścić basen portowy w Porcie Artura i uczynić go zdolnym do użytku dla swych okrętów wojennych. Z arsenału marynarki w Saseho wysłano już do Portu Artura 100 nurków. Mają oni za zadanie usunąć wszystkie miny, znajdujące się wewnątrz i zewnątrz portu. Zbadają oni także zatopione statki rosyjskie, aby stwierdzić, które z nich mogą być naprawione.

Na lądzie krzątają się Japończycy żywo około naprawy fortów, aby je uchronić od możliwych ataków ze strony lądu.

Na wypadek, gdyby Kuropatkinowi udało się przełamać szeregi Oyamy i posunąć się pod Port Artura, Japończycy rozporządzają licznemi siłami rob czemi, gdyż chińscy kulisi są nadzwyczaj dobrymi robotnikami budowlanymi. Największe trudności napotkają Japończycy przy zasypywaniu swych własnych min podziemnych. Zapewne urządzą oni z nich miny lądowe na wypadek ewentualnego oblężenia twierdzy ze strony Rusjan.

Paryż. Bawiący tu Japończycy urządzili z okazji zajęcia Portu Artura bankiet, w którym wziął także udział ambasador z całym personalem ambasady. Wznoszono toasty na cześć mikada i zdobywców twierdzy.

Port Artura. (B. Reutera). Rosyjskie pułki strzelców nr. 5, 13, 14, 15 i 16, razem 186 oficerów i 5451 żołnierzy, opuściły dziś Port Artura i udały się do niewoli japońskiej.

Londyn. Do *Standardu* donoszą z Tokio: Izba reprezentantów uchwaliła adres do mikada z powodu kapitulacji Portu Artura.

Londyn. (Tel. wł.). Z Czfu donoszą, że okręty uszkodzone przez Rosjan przy kapitulacji Portu Artura tak mało ucierpiały, iż Japończycy po dokonaniu na nich małych reperacyj, będą mogli przyłączyć je do swej floty. Zdobycz to dla Japończyków nadzwyczaj ważna.

Wczoraj załadowano 5421 jeńców w jak największym porządku. Dziś załadowanych będzie dalszych 10.000 żołnierzy.

Londyn. (Tel. wł.) Pisma tutejsze donoszą bardzo zajmujące szczegóły o spotkaniu się gen. Stoessla z gen. Nogim. Stoessel życzył s bie dać Nogiemu słowo honoru, iż nie będzie już brał więcej udziału w wojnie i dlatego pragnął się z nim zobaczyć. Stoessel w towarzystwie kilku oficerów, eskortowany przez sotnię kozaków, przybył na umówione miejsce spotkania o godzinie pół do 11ej, więc na pół godziny przed umówionym terminem.

W pół godziny nadjechał Nogi, również w towarzystwie kilku oficerów. Ułożono się tak, że cały zjazd nie miał wcale cechy teatralnej. Obaj generałowie powitali się najpierw po wojskowemu, a następnie zsiadłszy z koni, podali sobie ręce. Po krótkiej rozmowie weszli do pobliskiej chaty, gdzie podpisano warunki kapitulacji. Podczas rozmowy, Stoessel wyraził ubolewanie z tego powodu, że Nogi stracił w wojnie dwóch swoich synów. Nogi odpowiedział, że nie żałuje tego, gdyż synowie polegli w obronie ojczyzny. Następnie Nogi zawiadomił Stoessla, iż mikado prosi go, aby odwiedził go w Tokio. Około godziny 1 konferencja się skończyła.

Stoessel dosiadał wspaniałego konia. Chciał go darować Nogiemu, ale Nogi odmówił, prosząc, aby konia tego darował armji japońskiej.

Wojna Japonji z Rosją.

Stoessel przed sądem wojennym.

Z doniesień pism zagranicznych wiadomo, że generał Stoessel ma być z powodu kapitulacji Portu Artura stawiony przed sąd wojenny. Wiadomość ta jest zgodna z prawdą, gdyż wynika z regulaminu wojennego, obowiązującego nietylko w Rosji, ale i w innych państwach. W Rosji odnośny artykuł regulaminu postanawia, co następuje:

„Bez względu na sławę obrony fortecy, na prowadzenie obrony z poświęceniem, gdy forteca została przez nieprzyjaciela zdobyta, komendant oddany zostaje pod sąd, którego skład za każdym razem ustanawia się na zasadzie osobnego najwyższego rozkazu. Od tego sądu zależy ocena środków, zarządzonych przez komendanta dla obrony, a następnie uznanie, czy spełnił swój obowiązek, czy też upadek fortecy przypisać należy jego winie".

Wobec tego, także i generał Stoessel postawiony będzie pod sąd wojenny, będzie to jednak tylko zadośćuczynieniem istniejącym przepisom, gdyż nie ulega żadnej wątpliwości, że wyrok wypadnie na korzyść bohaterskiego obrońcy Portu Artura, a w ślad za nim pójdą nowe zaszczyty i odznaczenia.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Wymiana telegramów między carem i gen. Stoesslem.

Londyn. (Tel. wł.). Z Tokio podają treść rozstrzygającej depeszy gen. Stoessla do cara i odpowiedzi cara na tę depeszę.

Gen. Stoessel telegrafował: Widzę się zmuszonym podpisać kapitulację. Oficerom i uzbrojonej ludności cywilnej pozwolono powrócić do kraju pod warunkiem, że nie wezmą udziału w dalszej wojnie, w przeciwnym razie muszą pozostać tu w niewoli. Błagam o upoważnienie mnie uczynienia tego kroku.

Car w odpowiedzi telegrafował między innemi: Pozwalam oficerom powrócić do Rosji pod warunkiem złożenia przyrzeczenia niebrania udziału w wojnie, lub tam pozostać; to samo pozwalam żołnierzom. Dziękuję panu i dzielnym obrońcom. *Mikołaj.*

Odwołanie floty bałtyckiej.

Nowy Jork. (Tel. wł.). *Associated Press* donosi z Petersburga: Chociaż dotychczas jeszcze nie wydano polecenia, pewną jest rzeczą, że **car postanowił odwołać eskadrę bałtycką z podróży.**

Berlin. (Tel. wł.) Do *Localanzeigera* donoszą z Petersburga, że w. ks. Aleksy otrzymuje co dnia mnóstwo listów z pogróżkami. Autorowie tych listów czynią go odpowiedzialnym za wszystkie braki, które się wykazały w administracji marynarki. Listy te musiały zaniepokoić wielkiego księcia, gdyż teraz nigdy nie widać go na ulicy, podczas gdy dawniej bardzo często pokazywał się na ulicach Petersburga.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Protest przeciw denuncjacjom.

Paryż. (Tel. wł.). Były prezydent Francji p. Casimir-Perier pojawił się dziś w kancelarji legji honorowej i podpisał protest przeciw denuncjacjom w wojsku.

Walka o tron.

Paryż. Do agencji Hawasa donoszą z Marokka, że o 30 kilometrów od miejscowości Udia odbyła się ponowna walka z woj-

skiem pretendenta. Wojsko to poniosło klęskę; straty jego wynoszą 400 ludzi w zabitych i rannych.

Zatarg Stanów Zjednoczonych z Wenezuelą.

Londyn. B. Reutera dowiaduje się, że Stany Zjednoczone wysłały 31 grudnia do Wenezueli orędzie, zawierające następujące *ultimatum*:

„Jeżeli żądania Stanów zjednoczonych nie będą w przeciągu 60 dni całkowicie spełnione, wysłana będzie amerykańska flota, która zajmie urzędy celne w Langaira, Puerto Cabello i Marakaiboų.

Jeśli akcja zbrojna będzie konieczną, wykona ją prawdopodobnie admirał Devey na czele silnej eskadry, a wojsko Stanów Zjednoczonych wysłane będzie aż do Caracas.

Żądania Stanów dotyczą wypełnienia zobowiązań, przyjętych przez Wenezuelę w protokole z roku 1903 dania zadośćuczynienia za wypędzenie z Caracas pewnego obywatela i za nieprawną konfiskatę majątku amerykańskiego Towarzystwa asfaltowego.

Wiedeń. (Tel. wł.). Ława ministrów w Izbie poselskiej została już rozszerzoną, tak, że znajduje się na niej 12 foteli ministerjalnych.

Wiedeń. (Tel. wł.). Jako następca dotychczasowego namiestnika Austrji górnej, a obecnie ministra Bylanit Rheidta, upatrzony jest jeden z trzech następujących namiestników: Baron Handel namiestnik Dalmacji, bojkotowany przez tamtejszy sejm, hr. Thun prezydent Śląska i br. Schwarzenau namiestnik Tyrolu.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Niedziela, 8 stycznia.

Teatr miejski: „Betleem polskie", jasełka. **Początek** o godzinie 3½ popołudniu.

„Siedmiu Szwabów", romantyczno komiczna operetka. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Teatr ludowy: „Wróble", komedja. Początek o godzinie 3½ popołudniu.

„30 lat życia szulera", melodram. Początek o godzinie 8 wieczorem.

W Tow. pedagogicznem (ul. Zimorowicza l. 17): Wieczór rozmaitości. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W „Sokole" (Macierz): Wieczór humorystyczny Gustawa Fiszera. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W „Ochotn. straży pożarnej": Wspólny opłatek. Początek o godzinie 12 w południe.

W „Skale": Wspólny opłatek. Początek o godzinie 6 wieczorem.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 10 rano do 1 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka". Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Niedziela, (8): Seweryna. — Mścisława. — (26): S. P. B. H. 14. Wschód słońca o godzinie 7 minut 58, zachód o godzinie 4 minut 18.

Lwów 7 stycznia.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe Ciepłota +1° R. Pochmurno.

Nabożeństwa. W tę niedzielę i w każdą następną po Bożem Narodzeniu nabożeństwa odbywać się będą w następującym porządku:

W kościele archikatedralnym obrz. łać. Rano o godzinie 5 msza św. cicha, o godzinie 6 prymarja, o wpół do 7 kazanie, o 7 msza św. cicha, o 8 i 9 wotywa lub msza św. śpiewana, o 10 suma, o 12 msza św. cicha. Popołudniu nieszpory o godzinie 3.

W kościele archikatedralnym obrz. orm. Rano o godzinie 6 prymarja, o 7 msza św. cicha, o 8 wotywa, o 9 msza św. grana, o 10 suma, którą prawie zawsze celebrować będzie ks. arcybiskup Teodorowicz. Popołudniu nieszpory o godzinie 4.

W kościele OO. Jezuitów. Rano o godzinie 6 prymarja, o 7 msza św. cicha, o 8 wotywa, o 9 msza św. z kazaniem dla wojska, o 10 msza św. z wystawieniem S. Sakramentu, o wpół do 11 kazanie niemieckie, o 11 suma z kazaniem polskiem, o 12 msza św. cicha. Popołudniu o godzinie wpół do 5 nieszpory z kazaniem.

W kościele OO. Dominikanów. Msze św. o godzinie 6, 7, 8, 9 i 10, suma z kazaniem o godz. 11. Popołudniu nieszpory.

W kościele OO. Bernardynów o godzinie 6 rano prymarja, o 11 suma. Popołudniu nieszpory.

Wspólny opłatek urządza ochotn. straż ogn. „Sokół" we Lwowie dnia 8 stycznia b. r. o godz 12tej w południe w własnym lokalu Rynek 17 I p.

Z teatru. „Betleem polskie", piękne jasełka, przedstawione będą jutro, w niedzielę popołudniu jeszcze raz — i to na ogólne żądanie naszych „milusińskich", wieczorem zaś po raz trzeci prześliczny utwór muzyczny Millöckera „Siedmiu Szwabów".

Wanda Siemaszkowa, znakomita artystka teatrów warszawskich, przybyła wczoraj do Lwowa na kilka gościnnych występów, które rozpoczną się we czwartek w nieznanej u nas sztuce Kisielewskiego pt. „W sieci". — Kasa teatralna na występy pani Siemaszkowej, rozpocznie sprzedawać bilety w poniedziałek, a to od razu na występ czwartkowy i sobotni „W sieci", a na niedzielę przyszłą w „Zaczarowanem kole".

Występy pani Siemaszkowej powinny mieć u nas wielkie powodzenie pod każdym względem, gdyż jestto artystka niepospolita, na której występach, gdziekolwiek się ukaże, tłumy się garną do teatru.

Wieczór Gustawa Fiszera. Zacny „pan Gustaw" znowu zawitał do Lwowa i daje jutro, w niedzielę, 8 bm., wieczór humorystyczny w „Sokole". Że sala będzie przepełnioną nie wątpimy ani na chwilę; kto więc chce uniknąć tłoku przy kasie, niech się wcześniej zaopatrzy w bilet w cukierni Bienieckiego.

Jasełka. W Towarzystwie katolickiej młodzieży rękodzielniczej błogosławionego Jana z Dukli odbyły się wczoraj, jako w uroczystość Trzech Króli o godzinie 6 wieczorem „Jasełka". Sala przepełnioną była widzami po brzegi. Na „Jasełkach" przedstawione było Narodzenie Chrystusa Pana. Przybycie pastuszków do szopki i pokłon mędrców ze Wschodu. Na szczególne uznanie zasługuje także Koło mandolistów szkół średnich, które odegrało podczas „Jasełek" kilka kolend i kilka produkcyj świeckich jak np. „Świteziankę" Gondolierę, „Jeszcze Polska nie zginęła" i prześliczny „Marsz Boerów" Ekiera, za które obdarzyła publiczność grającychgłośnymi oklaskami. Towarzystwo bł. Jana z Dukli stoi pod protektoratem ks. OO. Bernardynów.

Następne „Jasełka" będą odegrane w niedzielę dnia 8 bm. o godzinie wpół do 6 wieczorem.

Statystyka pożarów we Lwowie. W r. 1904 wyruszała tutejsza miejska straż pożarna 355 razy, a mianowicie do pożarów: dachowych 10, pokojowych 36, sufitowych 18, kominowych 184, piwnicznych 12, innych 18, zamiejscowych 22, fałszywych alarmów 55. Nadto przy asystencji pompierskiej wypalono kominów 3216.

Obywatelstwo honorowe nadała jednogłośnie rada gminna m. Piwnicznej koncepiście namiestnictwa Augustowi Wowkonowiczowi, który pełnił tam funkcje komisarzar rządowego.

W Zgromadzeniu Kanoniczek warszawskich odbyło się doroczne zgromadzenie kapituły. Na miejsce panny Marji Babskiej, która opuściła zgromadzenie w maju r. z., poślubiając Henryka Sienkiewicza, wybrano pannę Zofję Bogusławską córkę obywatela ziemskiego z gub. kijowskiej. Również w grudniu r. z. zgromadzenie pozyskało nową kanoniczkę w osobie panny Antoniny Certowiczówny, znanej artystki rzeźbiarki, właścicielki majątku ziemskiego na Ukrainie. Obecnie, oprócz ksieni, p. Jadwigi Załęskiej, do zgromadzenia należy 12 panien Kanoniczek.

---

(11)

Brosnitz von Sydacow.

CARAT.

Zdradą odkryto, lokal tak długo poszukiwanego komitetu, a głównie tajnej drukarni, w której wychodził socjalistyczny dziennik: *Robotnik*, założony w Królestwie Polskiem w Łodzi. Siedm osób, pięciu robotników, jednego studenta i jedną kobietę aresztowano, co jednak nic nie pomogło. Już bowiem nazajutrz ukazał się nowy numer *Robotnika*, a w nim opublikowano nazwisko tego, który zdradził miejsce drukarni. Wieczorem tego samego dnia został on zastyletowany i rzucony na ulicę. Nie lepiej udało się, gdy po długiem poszukiwaniu tajnej drukarni wielkiego komitetu rosyjskiego rewolucyjnego odkryto go pewnego dnia w Petersburgu. W nocy, gdy drukarnia była czynna, wdarła się do niej policja. Przyjęci oni zostali strzałami z rewolwerów, wskutek czego padło wielu policjantów i oficer został raniony. Udało się jednak policji, która była w wielkiej liczbie, przyaresztować dwadzieścia siedm osób tam obecnych.

Mimo to wszystko nie wykryto głównych działaczy i już następnego dnia otrzymało wiele osób listy z pogróżkami drukowane w nowej drukarni, w której na nowo urządził się komitet rewolucyjny, a który groził, że pomści pamięć swych nieszczęśliwych kolegów.

W największych miastach Rosji duch rokoszu młodzieży, objął sfery robotnicze i dalsze kręgi mieszczaństwa a aparat rządowy, nie był w stanie go stłumić. Przecież weselono się i pocieszano, że knut policji stał się znowu panem nad burzycielami, wiedziano też, że ociężały wieśniak, tak zwany mużyk, cierpliwie znosi swe jarzmo i jest wystarczającą podporą autokratycznego systemu. Ale i ta podpora zaczęła się chwiać i słabnąć. Zaufanie do rządu w masach chłopskich ogromnie osłabło, nie można już było liczyć na niewolnicze jego instynkty i posłuszeństwo zupełnie ślepe i bezkrytyczne. Rosja jest wielka, a jej ludność olbrzymia, ale przynajmniej 40 miljonów ludności mieszka na nieurodzajnych stepach, na błotnistych gruntach — i nie znajduje dla siebie dostatecznego pożywienia. Ludność dalszych stref Rosji cierpi głód, a głód i nędza to naturalni sojusznicy rewolucji. Agrarna rewolucja, wobec której drżą mocarze caratu, stanęła u drzwi: cierpliwy rosyjski chłop podniósł w górę głowę. Dawniejsze walki z nihilizmem i ulicznymi tłumami w miastach, wydają się dziecinną grą wobec walki z chłopstwem. W obszernych guberniach w Kijowie, Połtawie, Charkowie powstali chłopi tysiącami, atakowali posiadłości pańskie, pustoszyli stodoły, zabierali zboże, maszyny gospodarcze i bydło. Ktokolwiek im wszedł w drogę, został zmasakrowany, opustoszałe posiadłości niszczono ogniem. Za bandami ciągnęły całe kolumny wozów z łupami. Straszliwy strach opanował rządzące sfery Rosji. Nikt z knutem ani z bronią nie śmiał wystąpić przeciw chłopom; starano się, zaradzając ich nędzy uspokoić i paktować. Setki wagonów z mąką, zbożem i kartoflami zakupywały władze jak najspieszniej, aby odesłać tam zagrożone gubernie. Państwo otworzyło dotąd zamknięty worek, aby chłopom, których głód pędził do rewolucji, nieść pomoc skuteczną. Ale pieniądze i zapasy znikały w kieszeniach urzędników i to co doszło chłopów było tak minimalne, ze chłop nabrał przekonania stanowczego, ze może rachować tylko na własną pomoc. Wskutek tego nietylko zaburzenia nie ustawały, ale przybrały nawet większe rozmiary. Teraz pomyślano o stłumieniu ruchu gwałtem. Niektórzy twierdzą, że może setka chłopów przypłaciła to życiem, inni, więcej wtajemniczeni, twierdzą, że padły tysiące.

Był to zaś dopiero początek. Rosja przechodzi ciężkie czasy, wszystkie finansowe środki państwa wydaje na armję i biurokrację i nie może zapobiedz nędzy ludu. Brak jej dziś środków i sił zdobycia się na agrarną reformę, wszystkie tryby maszyny państwowej obłożone są takim szlamem korupcji, że funkcjonuje ona bardzo powoli i niedokładnie!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pan Ludwik Solski, reżyser lwowskiego teatru, wyjechał do Krakowa, celem porozumienia się z St. Wyspiańskim co do wystawienia „Legendy“, która będzie jedna z najbliższych nowości krakowskiego teatru.

Dla Tow. gimnastycznych. Na mocy uchwały Wydziału i Grona nauczycieli Związku polskich Tow gimn. 4okolich w Austrji rozpoczął *Przewodnik* wydawnictwo fachowego dodatku, którego zadaniem będzie rozpowszechnianie i pogłębianie wiedzy umiejętnego i racjonalnego kształcenia zdolności cielesnych i tych duchowych, które w przeważnej części należytego wykształcenia ciała zależą.

Nowy rosyjski ambasador w Wiedniu. W miejsce zmarłego hr. Kapnista rząd rosyjski wysyła na stanowisko ambasadora przy dworze wiedeńskim, księcia L. P. Urussowa, obecnego posła w Rzymie. Książę Urussów zajmuje swe obecne stanowisko od 29 grudnia 1903. Poprzednio reprezentował on Rosję przez przeszło pięć lat we Francji, gdzie obowiązki swe pełnił od 18 lutego 1898 roku.

Echa rzezi żydów w Homlu. Z Warszawy donoszą, że w procesie w sprawie rzezi żydów w Homlu obrońcy oskarżonych żydów po 10-dniowych utarczkach w imię sprawiedliwości swe mandaty złożyli ponieważ ustawiczne szykany i utrudnienia ze strony trybunału uniemożliwiały im dalszą akcję. Oskarżeni zrezygnowali wobec tego z obrony urzędowej, a postępowanie karne zawieszono.

Insynuacja. *Ruś* podaje następującą informację: „Proboszcz parafii WW. Świętych w Warszawie wytoczył proces w moskiewskim sądzie okręgowym redaktorowi-wydawcy *Mosk. Wiedomosti*, p Gringmutowi, z powodu umieszczenia (Nr. 308) korespondencji z Warszawy, w której donoszono, jakoby w czasie ostatnich demonstracyj w Warszawie i innych miejscowościach Królestwa Polskiego naród gromadził się po kościołach, a księża, jak podczas powstania r. 1863, błogosławili lud, zachęcając do mordowania urzędników rosyjskich“. — *Kurjer Warszawski* zwrócił się w tej sprawie do ks. proboszcza parafii WW Świętych, ks. kanonika Matuszewicza, który zaprzeczył informacji *Rusi* następującym listem: „Z wielkiem zdziwieniem wyczytałem w niektórych pismach wiadomość jakobym miał wystąpić do sądu okręgowego moskiewskiego przeciwko p. Gringmuthowi, redaktorowi *Mosk. wied.*, w sprawie o potwarz, a powodem miał być artykuł, w tem piśmie umieszczony, pt.: „Bunt w Warszawie“. P. Gringmutha nie znam, a jego gazety nie czytuję wcale, nie mogłem więc nawet wiedzieć, iż artykuł rzeczony był w niej drukowany. Skąd mogła się narodzić wiadomość o procesie — jest dla mnie co najmniej niezrozumiałe“.

Wódka zamiast lekarstwa. Z Charbina donoszą do *Now. wrem.*: Dziedziczny obywatel honorowy, Atoni Starożyński, został niedawno na mocy rozkazu władz wojskowych wysłany z granic Mandżurji za to, że pod egidą Czerwonego Krzyża przewoził na południe od Charbina skrzynie z wódką, utrzymując, że w skrzyniach i pakach wiezie lekarstwa.

Pożar pałacu w Jarmolińcach. Pełen drogocennych pamiątek, miłych wspomnień i legend, pałac jarmoliniecki, stara siedziba hr. Orłowskich, spłonął doszczętnie dnia 30 r. z. Przez liczne dziesiątki lat właściciele pałacu nagromadzili w nim wiele arcydzieł sztuki, a obecny jego dziedzic, Ksawery hr. Orłowski (bawiący teraz w Charbinie, jako pełnomocnik oddziału sanitarnego warszawsko-łódzkiego św. Wincentego à Paulo), najwięcej się przyczynił do powiększenia zbiorów dziełami najsłynniejszych mistrzów sztuki. Ze zbiorów zaledwie część tylko ocalono, pomimo zawezwanych telegraficznie trzech straży ogniowych, oprócz miejscowej. Pałac jarmoliniecki był ubezpieczony na 15.000 rubli; ruchomości i dzieła sztuki w ale nie były ubezpieczone.

Obcokrajowcy w Londynie. Według ostatniego wykazu statystycznego, przebywa obecnie w Londynie 128 295 obcokrajowców, a mianowicie 38.117 Rusjan, 15.420 Polaków, 27.427 Niemców, 11.265 Francuzów, 10.889 Włochów, 6.939 Austrjaków, 4.249 Holendrów i 13.990 innych narodowości. Cyfry te wskazują, że immigracja obcokrajowców do Londynu zmniejsza się.

Okradzenie konsulatu. Berlin. (Tel.) *Local Anzeiger* donosi, że do tutejszego austro-węgierskiego jeneralnego konsulatu włamano się i wykradziono znaczną sumę pieniędzy.

O powstrzymanie immigracji żydowskiej. Ottawa. (Tel.) Premier Luarier otrzymał pismo burmistrza Montrealu, w którem on prosi o interwencję rządu celem powstrzymania wzmagającej się immigracji ubogich żydów rosyjskich. W ostatnich tygodniach 1000 takich ubogich żydów przybyło do Montrealu.

Zamarznięcie. Zurych. (Tel. wł) W poniedziałek znaleziono po szwajcarskiej stronie przesmyku Pragel zwłoki młodego człowieka, który zamarzł. Stwierdzono, że tym młodym człowiekiem jest student chemji Stefan Sowiński, z Królestwa, który dnia 29 grudnia udał się na wycieczkę w góry.

Stowarzyszenie „Język światowy“.

Przed kilku dniami zawiązało się we Lwowie nowe stowarzyszenie, którego celem jest postęp w kierunku oświaty, ekonomji i humanitarności. Nazwa towarzystwa opiewać będzie: „Stowarzyszenie dla szerzenia języka światowego według systemu Parnesa“ i ma za cel urzeczywistnienie idei języka światowego, o którym niedawno wydał Lwowianin p. O. Parnes broszurę, w której również projektuje język światowy, twierdząc, że wszelkie dotychczasowe propozycje w tym kierunku dlatego okazały się niewykonalnemi, ponieważ wszystkie opierają się na zdaniu, że nauka języka światowego podobnie jak innych języków, odbywać się może tylko przy pomocy książek.

Idea zaś wprowadzenia nauki języka światowego do szkółek freblowskich i ludowych, projektowana przez p. P. przedstawia się jako bardzo praktyczną, tak, że kilku poważanych obywateli naszej stolicy zebrało się, aby zawiązać stowarzyszenie dla języka światowego.

Statuta odpowiedne zostały już przedłożone namiestnictwu.

Towarzystwo dla języka światowego zamierza zapomocą ustnych odczytów w rozmaitych związkach i stowarzyszeniach ideę p. Parnesa rozszerzać i każdy mowca swoich słuchaczów wezwie, by przystąpili jako członkowie do stowarzyszenia. Roczna wkładka wynosi 24 hal.

W końcu proponuje p. P., by w razie zawiązania się podobnych stowarzyszeń w całej monarchji i w Europie wdrożono akcję, celem zwołania światowego kongresu dla sprawy języka światowego.

Dział ekonomiczny.

— **Budapeszt** 7 stycznia. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 100 kilogramów. Pszenica na kwiecień 19·80 do 19·92, pszenica na październik 17·32 do 17·34, żyto na kwiecień 15·50 do 15·5 ; na październik 14·06 do 14·08; owies na kwiecień 14·12 do 14·14; owies na październik 12·20 do 12·24; kukurydza na maj 14·88 do 14·90; rzepak na sierpień od 22·40 do 22·60. Oferty: mierne Chęć kupna: słaba. Usposobienie: słabe. Pogoda piękna.

— **Wiedeń** 7 stycznia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 679·75, Akcje węg. Zakł. kred. 800·—, Akcje Anglobanku 295·40, Akcje Unionbanku 559·50, Akcje Laenderbanku 453·—, Akcje Bankvereinu 561·—, Akcje Bodencredit 976·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 545·—, Akcje kolei państw. 651·—, Akcje kolei połud. 87·50, Kolei Elbethal 411·—, Akcje kolei Północnej 550·, Akcje kolei Czerniowieckiej 585·—, Akcje Alpiny 515·50 Akcje Rima Muranji 532·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2470, Akcje fabryki broni 533·—, Akcje tureckie tytoniowe 333·50, Akcje galic.-karpac, towarz. naftowego 1052·—, Oblig. węg. indemn. 97·95, Renta majowa 100·20, Austr. renta koron. 100·35, Węgierska renta kor. 98·25, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·17, 4 proc. listy Banku hipot. 98·80, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·40, 5 proc. listy Banku hipot. 112·— 4 proc. listy Banku krajowego 99·40, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·90, 5% obligacj kom. Banku krajow. 102·40, 4 proc. Galic. oblig propin. 100·00, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 189 99·60, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·70, Losy tureckie 133·75, Marki 117·50, Ruble 253·75.

Drobne ogłoszenia

†

Zenon Czesław Małecki

urzędnik Wydziału krajowego

usnął w Panu po długich a ciężkich cierpieniach dnia 6 go stycznia b. r. zaopatrzony św. Sakramentami, przeżywszy lat 38.

Eksportacja zwłok odbędzie się w niedzielę dnia 8 stycznia b. r. o godzinie 3 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Szeptyckich l. 1 na cmentarz Janowski, na którą w nieutulonym smutku pogrążona żona z familją krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.

Lwów, dnia 6 stycznia 1905.

„Concordia“ A. Kurkowski.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.